



## PIOTR ZAPAŚNIK

17 września 1939 r. wojska sowieckie przekroczyły granicę Polski i o 8.00 rano były już w Nieświeżu. Szpiedzy sowieccy podburzali motłoch do rzezi panów – Polaków. Obficie polała się krew najlepszych synów ojczyzny. Lecz to tylko początek.

Zjawili się komisarze polityczni NKWD. Otwarcie kazali mordować Polaków i tak na rozkaz komisarza z Horodzieja szumowiny pod dowództwem bandytów uwolnionych z więzień rabowały i mordowały Polaków (policję, osadników i duchowieństwo). Koło Baranowicz zamordowali księdza pro[boszcza] Wiaczesława, nazwisko zapomniałem, który pochodził z [nieczytelne] Nieśwież. Sowiecka władza kazała nauczycielom wszystkich stopni uczyć po białorusku i rosyjsku, [podczas] gdy odsetek Polaków wynosił od [brak] do 99 proc., [w] Sławkowie 90 proc., [w] Nieświeżu 99 proc. Na całych Kresach nauczycielstwo wszystkich stopni i typów szkół przeprowadzało głosowanie w sprawie języka ojczystego w myśl konstytucji sowieckiej i okazało się, że w Nieświeżu na dwa gimnazja i dwie szkoły powszechne, razem 1,9 tys. uczniów, tylko 13 dzieci podało narodowość białoruską i rosyjską, a reszta – 1287 – polską.

14 grudnia 1939 r. zostałem aresztowany przez NKWD z Nieświeża i wtrącony do lochu pod sądem [nieczytelne]. Tam było tak ciasno, że spaliśmy, siedząc. Podczas badania torturowano sposobami średniowiecznymi. Na torturowanych nakładano odpowiedni pas i ściskano badanego korgą [korbą?], tak silnie, że tracił przytomność. Jakubowskiego z Siejłowicz podczas badania tak skatowali kolbami i obcasami, że przez godzinę leżał bez czucia.

Pierwszy transport osadników i pracowników leśnych wywieźli 10 lutego 1940 r. przy 45-stopniowym mrozie. Podczas transportowania do Horodzieja zmarło czworo dzieci.

Zarzucono mi, że występowałem przeciwko władzy sowieckiej i narodowi, a gdy obroniłem się z tych zarzutów, zarzucono mi, że jestem [nieczytelne] tyranów, a pozostałem, by potem organizować powstanie przeciwko Sowietom.

Wszystkie te oskarżenia wymyślane były celem obleczenia postępowania sowieckiego w formę prawno-sądową. I tym sposobem postanowili wymordować prawie wszystkich Polaków kresowych.



25 lipca 1940 r. przeczytali nam wszystkim w więzieniu [nieczytelne] wyroki zaoczne skazujące nas na przymusową pracę w łagrach od pięciu do dziesięciu lat. Tak w Nieświeżu, jak i w Sinecku [?] w karcerach mordowano [?] nie tylko dorosłych, lecz i małych.

Podczas przetransportowywania nas pieszo od rzeki Peczory do zbornego punktu [nieczytelne] niemogących nadążyć za nami dobijali bagnetami, tak że już więcej ich nie zobaczyliśmy.

Zawieziono nas na Północ, do Komi na budowę kolei łączącej rzeki Wyczegdę i Peczorę. Pracowaliśmy przy taczkach, każdy musiał wypełnić normę: sześć metrów sześciennych ziemi wywieźć, nasypać i wysypać na trasie. Za niewykonanie normy [dostawaliśmy] 300 g chleba, pół litra zupy [nieczytelne] i karcer na całą noc, a nazajutrz z karceru zabierali [nas] do pracy, lecz głodni i zmęczeni pracą i karcerem nigdy nie mogliśmy wykonać normy i jeden po drugim umierali z wycieńczenia, po 20 dniennie.

Mój kolega Borowski na 22. kolonii, 7. oddzielenie, został osądzony na pięć lat dalszych robót w łagrach za to, że powiedział: „Polska powstanie”.

Na 15. kolonii, 7. oddzielenie, zamordowali młodego Żydka podczas wyciągania go z nar do pracy.

Na 10. kolonii, 7. oddzielenie, zmuszano do pracy chorych. Podczas pracy zmarł mój kolega Tomasz Jurakowicz z Oszmiany.

Wszyscy Sowieci dążyli do wymordowania nas w tych przeklętych łagrach.

3 września 1941 r. zostaliśmy zwolnieni z łagrów na mocy umowy polsko-sowieckiej.

Plutonowy rezerwy Piotr Zapaśnik